

De Mono, Jeszcze Zima

Jeszcze zima, ptaki chudną,
chudym ptakom głosu brak,
w krótkie popołudnia grudnia
w białej chmurze milczy ptak.

Jeszcze zima, dzień się skurczył,
w wielkiej biedzie żyje kot
i w rozpaczycie nuci, mruczy:
kiedy wróci trzmiela lot...

Pod śniegiem świat pochylony,
siewieje mrozu brew,
to pora zmierzchów czerwonych,
to pora czarnych drzew.
A wiatr w kominie śpi, bo ciemno.
A ja? Co ja? Co będzie ze mną?

Jeszcze oczy mi rozjaśnia
każdy uśmiech twój i gest,
jeszcze świecisz mi jak gwiazda,
ale to już nie tak jest.

Jeszcze tyle trzeba przebyć
niewesołych, bladych zim —
czy nam zimy wynagrodzi
letnich ognisk wonny dym?

Pod śniegiem świat pochylony,
siewieje mrozu brew,
to pora zmierzchów czerwonych,
to pora czarnych drzew.
A wiatr w kominie śpi, bo ciemno.
A ja? Co ja? Co będzie ze mną?